Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

ŚRODA
16. LUTEGO 1921.
NR. 37. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . | Marek 110 | Marek 100 | Marek 115 | Marek 160 | Marek 105 |

Redakcya (tel. Nr [illegible]) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

| | Mk. |
|---|---|
| Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce. . . . . . . . . . . . . . . | 10 |
| „ (układ tabelaryczny) . . . | 12 |
| Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . | 25 |
| Nekrologi . . . . . . . . . . . . . . | 15 |
| Komunikaty . . . . . . . . . . . . . | 85 |


## Szkodliwa taktyka.

Minister rolnictwa Poniatowski wystosował, jak to już donieśliśmy, pismo do premiera Witosa, w którem podaje przyczyny swojej prośby o dymisyę.

Bezpośrednie niebezpieczeństwo bolszewickie minęło — pisze minister — i zmieniły się zadania rządu. Zmienione warunki i odmienne zadania, które obecnie w pierwszym rzędzie przed państwem stoją, zadanie odrodzenia i przebudowy życia wewnętrznego kraju, wymagają od rządu kierownictwa, opartego na określonej, daleko idącej jednolitości poglądów i zamierzeń współdziałających. Zadania te wymagają nietylko ułożenia współpracy poszczególnych ludzi, ale także szczerego i rzeczywistego współdziałania stronnictw, o które są oparci i jasnego stosunku odpowiedzialności stronnictw rządzących wobec narodu. Gdy zaś to nie zachodzi, a bieg wypadków ewolucyi w tym kierunku bynajmniej nie zapowiada, uważać muszę dalszy swój udział w rządzie za niekorzystny dla zdrowego układu stosunków politycznych w kraju.

W odpowiedzi premier Witos dał wyraz wątpliwościom co do wywodów ministra. Pomimo nadziei pokoju nie można twierdzić, że państwo polskie jest już ze wszystkich stron zabezpieczone. Czekają nas przecież rozprawy plebiscytowe na G. Śląsku i w Ziemi Wileńskiej. Do ustalenia granic, pierwszego warunku rozpoczęcia spokojnego bytu państwowego, upłynąć mogą jeszcze miesiące. Ten najcięższy okres trzeba wypełnić największym wysiłkiem. Zdaniem premiera w dzisiejszym układzie stosunków nie można domagać się od rządu daleko idącej jednolitości poglądów i zamierzeń współdziałających na dłuższą metę. Żądać można jedynie dobrej woli i nieakcentowania różnic politycznych w obliczu wielkich zadań. Warunkami owocnej pracy rządu są: jasno określony program, wzajemna szczerość i lojalność członków gabinetu i poparcie stronnictw. Pomyślny rezultat tej pracy zależy wyłącznie od dobrej woli i energii ministrów.

Rząd, aby swoje kierownicze zadanie w państwie spełnić, potrzebuje solidarności na wewnątrz i zewnątrz. Utrwalenie ładu wewnętrznego w Polsce, ostateczna likwidacya wszystkich resztek gróźb nad jej bytem państwowym, ubezpieczenie pokoju i wzmożenie sił ekonomicznych narodu przez przygotowanie, odpowiadających jego uczuciom i interesom stosunków i układów z państwami zagranicznemi i wpłynięcie w ten sposób na bezpieczną drogę, na której będzie można dopiero podjąć na najszerszą skalę pracę gospodarczą i społeczną, wymagają tego warunku czystej solidarności w łonie rządu i w łonie stronnictw, które chcą go popierać.

* * *

„Wyzwolenie" już od dłuższego czasu groziło cofnięciem swego przedstawiciela z gabinetu, a uchwalenie przez Sejm w drugiem czytaniu „Senatu" przyspieszyło jego decyzyę. List ministra Poniatowskiego do premiera Witosa, uderzający w ten sam ton, co swego czasu prośba o dymisyę p. Daszyńskiego, jest tylko pokrywką dla tych destrukcyjnych prądów społecznych, któremi żyją lewicowe stronnictwa. Nie pozytywny program, nie odbudowa kraju, nie zaprowadzenie porządku w Polsce, lecz pewne, nie dające się urzeczywistnić hasła, któremi się licytują przed wyborami — są zasadniczym motywem w polityce niektórych naszych stronnictw lewicowych.

Thuguttowcy nie zdają sobie sprawy z tego, iż Polska znajduje się dzisiaj tak samo w niebezpieczeństwie, jak w miesiącach letnich. Niebezpieczeństwo to jest wprawdzie innego rodzaju, ale może tem groźniejsze, iż składają się na nie czynniki zagraniczne, usuwające się z pod wpływu naszej woli i czynu. W takich chwilach interes narodowy wymaga od nas wielkiej rozwagi, jednomyślności i podporządkowania celów partyjnych interesowi publicznemu.

Tu nie chodzi o dymisyę p. Poniatowskiego — ministrowie mogą się zmieniać — tylko o skutek, jaki ona może wywrzeć na stronnictwach, które w stosunku do innych istnieją przedewszystkiem prześciganiem się w radykalizmie.

„Wyzwolenie" teraz cofa się od odpowiedzialności, chcąc „senatem" i „reformą agrarną" zyskać zwolenników wśród małorolnych i bezrolnych.

N. P. R. tak samo grozi dymisyą swego ministra, gdyż pragnie podeprzeć swój „prestige", podcięty w Królestwie przez socyalistów, a Wielkopolsce przez Chrześcijańską Demokracyę.

Od rządu nie mamy prawa wymagać spełnienia programów partyjnych — tylko tego, o czem słusznie wspomina premier Witos w liście do ministra Poniatowskiego. Mianowicie premier Witos stwierdza, że dziś od rządu nie można więcej żądać, „niż dobrej woli i nie akcentowania różnic politycznych przynajmniej o tyle, o ile tego wymaga dokonanie wszystkich zadań państwowych".

A przecież od zadań, które mają być rozstrzygnięte, zawisło, w jakich warunkach będzie Polska w przyszłości pracować. Załatwienie konstytucyi, sprawa Górnego Śląska, Wilna, pokój w Rydze, Galicya Wschodnia i t. d. — czekają na Sejm.

Między Polską a Francyą nastąpiło porozumienie dlatego, iż rząd francuski wierzy, że w niedługim czasie staniemy się państwem praworządnem i konstytucyjnem. Wprawdzie ze strony Francyi mieliśmy uzyskać zapewnienie co do Górnego Śląska, jednak sprawa Wilna jest narazie otwartą. Co do przyszłości Galicyi Wschodniej, to Francyę mamy po naszej stronie, ale stanowisko innych mocarstw jest niepewne.

Jeżeli uwzględnimy dalej sprawę pokoju w Rydze, naszą ruinę gospodarczą, brak traktatów handlowych i t. p. — czyż można twierdzić, iż Polskę ominęło już niebezpieczeństwo?

Kto, tak twierdząc, cofa się od współpracy, a tem samem dąży do nieuruchomienia Sejmu i rządu — ten jest ślepy albo złej woli.

Narazie nie wiemy, jak załatwi Naczelnik prośbę ministra Poniatowskiego o dymisyę. Ale w każdym razie celem wszystkich stronnictw sejmowych i rządu powinno być niedopuszczenie, by przesilenie przybrało rozmiary tamujące załatwienie spraw bezwzględnie dla państwa koniecznych.

**H. MIANOWSKI.**

## Listy z Poznania.

Dnia 12 lutego 1921.

(O. P. — O rozszerzenie samorządu. — Akcya gospodarcza. — Zabijanie przemysłu. — Dziwna bezczynność. — Zbory na sprzedaż. — Śmierć kapelana ks. arcyb. Ledóchowskiego. — Fałszywe alarmy).

Skończyły się zabawy, które w końcu uświetnił obecnością swoją Naczelnik państwa podczas krótkiego pobytu w Poznaniu. Wchodzimy znów w okres szarej, ale wzmożonej pracy. Przypomina o tem „O. P.", organ Organizacyi Obywateli Pracy, tej swoistej kooperatywy, w której każdy prócz składki uczestniczy pracą swą, ofiarowaną ponad minimum. pisałem już o tem, dziś donoszę tylko, że organizacya, zwalczana zaciekle przez kupiectwo, już po kilku miesiącach istnienia daje doraźne korzyści i dawać będzie w miarę, jak się rozszerzy po całej Polsce.

Żyjemy tedy pod znakiem wzmożonej pracy i akcyi gospodarczej. Teoretycznie wiąże się ona z polityką — owocem natomiast teoretycznych miejscowych działaczy jest projekt ustawy rozszerzającej samorząd dzielnicowy, wniesiony do Sejmu. Sprawa ta aktualna, ale objektywnie biorąc, stanie się aktualną dopiero po plebiscycie, względnie po przyznaniu G. Śląska Polsce. Wypadnie jeno zaznaczyć, iż Pomorze w mniej [illegible], ale jeszcze zaciętszy sposób obstawać będzie przy samorządzie prowincyonalnym, przypuszczalnie także i Górny Śląsk, jako związany dość ściśle węzłami gospodarczemi z Wielkopolską, o czem świadczy bodaj liczba 1636 wozów żywności, wywożonej stąd na południe, a liczba ta wzrośnie w trójnasób po przyłączeniu Śląska do Polski.

Przyznać trzeba, że obie dzielnice (Pomorze i Poznańskie) samoistnie gospodarczo utrzymać się nie mogą w zupełności. Twierdzę to na podstawie budżetu, którego preliminarz na r. bież. wykazuje w dochodach 12 i pół miliarda mk., a w wydatkach tylko 10 miliardów (pensye!). Głównemi pozycyami dochodowemi są: spirytus (na wywóz 30 milionów litrów!), cukier (na eksport 7 tys. wozów), papierosy i drzewo (na wywóz 816 tys. mtr. kub.). Pozycya dochodów, a więc i stan przemysłu o wiele poważniejby się przedstawiały, gdyby dostateczna była ilość węgla, którego braknie jeszcze w stosunku do zapotrzebowania przeszło czwartej części.

Brak paliwa — to bolączka przemysłu wielkopolskiego, brak nawozów sztucznych jest piętą Achilesową produkcyi rolnej. Wydajność jej (biorę żyto) spadła w ciągu lat sześciu z 7 centnarów z morgi pruskiej na 3 i pół. Podniesienia wydajności oczekują rolnicy dopiero po sprowadzeniu soli potasowych oraz saletry z Anglii, za co wysyła się z Wielkopolski cukier.

Gorzej dzieje się z własnością ziemską: rząd jest bezczynny, nieobecny. I kiedy społeczeństwo dopomina się o likwidacyę niemczyzny, osadzonej przez bismarkowską komisyę, rząd w osobie Witosa (na posiedzeniu w Zamku poznańskim 9 grudnia) umie się tylko zdobyć na patetyczny frazes, że „panów niemieckich oszczędzać się nie będzie", aby za chwilę przyznać, że reforma rolna idzie wolno. A jest na Pomorzu i w Poznańskiem około 60000 osad, nie licząc wielkich majątków książąt niemieckich, jest 22000 Niemców, którzy zgodnie z pokojem wersalskim powinniby już być zapłaceni i wyprawieni via Berlin. Byłaby to ulga dla państwa pozbyć się tych protestanckich rodzin, które wyprzedadzą tak potrzebne nam rozmaite gmachy użyteczności publicznej, jak szpitale i zbory.

A propos protestantów, w Poznaniu samym liczba ich dotyla się zmniejszyła, że słychać coraz głośniej o sprzedaży wielkich, ale pustkami stojących zborów: o kupno jednego z nich zabiegają podobno Jezuici.

W tej chwili wakuje jedna kanonia w kapitule poznańskiej, opróżniona przez śmierć dziekana, ks. Władysława Meszczyńskiego, zmarłego 9 bm. w wieku lat 77. Ze zmarłym schodzi do grobu świadek udręczeń i polityki ś. p. ks. arcyb. Ledóchowskiego, którego był kapelanem. W tym charakterze zmarły kanonik towarzyszył Arcypasterzowi w tajemniczej, niewyjaśnionej dotąd misyi do Wersalu podczas uroczystości cesarskich (1871 r.). O co chodziło, z czyjego zlecenia jeździł tam ks. Arcybiskup, nie chciał b. kapelan wyjawić.

Śmierć kanonika w dawnych pruskich czasach była zdarzeniem politycznem, zależnie bowiem od tego, czy umierał w parzystym, czy nieparzystym miesiącu następowała nominacya nowego albo ze strony Arcybiskupa, albo z ramienia rządu. Do dziś dnia wspominają ludzie starsi, jak ś. p. kanonik Szołdrski leżąc na łożu śmiertelnem błagał lekarzy o przedłużenie mu życia, bodaj do 1-go następnego, parzystego miesiąca. Niestety nie doczekał się tej daty, lekarze byli bezsilni i zmarł w miesiącu nieparzystym, a miejsce jego zajął Niemiec.

Kiedy już mowa o stosunkach kościelnych, jeszcze jedną pragnę zrobić uwagę. Ukazała się we lwowskiej „Gazecie Kościelnej" alarmująca wzmianka o „Duchowieństwie wielkopolskiem na bezdrożu", która wśród sfer miejscowego duchowieństwa przykre wywarła wrażenie, jako niepolityczna i nie odpowiadająca faktycznemu stanowi rzeczy. Stosunki duchowieństwa z ludem dobre, a zbytnie rozpowszechnianie odosobnionych faktów i stawianie twierdz fałszywe pojęcie o tem, co się dzieje na niwie wielkopolskiej.

**AMICUS.**

## Bezowocne wysiłki niemieckie.

### Czemu milczycie?

Onegdaj we wszystkich prawie pismach górnośląskich pojawiła się odezwa Korfantego, stwierdzająca fakt, że **niemiecki konsulat w Warszawie jest centralą szpiegowską.** Obecnie pod powyższym tytułem „Sztandar Polski" zamieszcza artykuł, w którym wyraża zdziwienie, że tak płodne w noty ministerstwo spraw zagranicznych w Niemczech, zachowuje dotąd w tej sprawie milczenie. Przyczynę tego pismo widzi w tem, że rząd pruski, który drogą fałszywych albo kradzionych dokumentów zdołał obudzić u niektórych państw koalicyi pewne dla siebie sympatye, a nawet uzyskać niektóre korzystne obietnice co do Śląska, obawia się obecnie omawiania tej sprawy. Wszelki głos Niemiec w tej sprawie mógłby naraz obalić cały gmach ich pragnień i nadziei, zbudowany na fałszu i kłamstwie.

### NIEUDOLNE PRÓBY URABIANIA OPINII.

Bytom. P. A. T. Od kilku dni prasa niemiecka rozszerza znowu wiadomości o rzekomej koncentracyi wojsk polskich na pograniczu niemieckiem oraz o rzekomej mobilizacyi w Polsce. Jest to znany manewr kół niemieckich, mający na celu wywołanie wśród ludności niemieckiej wzburzenia przeciwko Polakom.

### PRZECIW AGITACYI URZĘDNIKÓW.

Bytom. P. A. T. Międzysojusznicza komisya rządząca dla G. Śląska zwróciła się do urzędu regencyjnego w Opolu z wezwaniem, aby nakazano wszystkim państwowym urzędnikom na G. Śląsku, by wstrzymali się od wszelkiej propagandy plebiscytowej, gdyż byłoby to wyzyskiwaniem stanowiska urzędowego do wywierania wpływu na wynik plebiscytu. **Urzędnicy ci mają naturalne prawo wziąć udział w plebiscycie przez wypowiedzenie swojej woli w czasie głosowania.**

### Reforma rolna na G. Śląsku.

„Kuryer Śląski" poruszając sprawę rolną na G. Śląsku twierdzi, że podczas gdy niemiecka ustawa rolna zdradza starą, prusko-junkierską metodę gnębienia narodów i pracy — **polska reforma rolna jest szczerze demokratyczną, jasną i tak rozumną, że stała się wzorem dla ustaw, wydawanych w innych państwach.** Dalej pismo to uważa za stan nienaturalny, żeby na G. Śląsku, który w połowie jest krajem rolniczym, 56 proc. ziemi znajdowało się w ręku niewielu posiadaczy, którzy jej ani nie chcą, ani nie umieją uprawiać. Jedyna przyszłość G. Śląska to połączenie z Polską, która jedynie zapewni mu należytą reformę rolną.

### WIECE W WARSZAWIE W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj w sali muzeum przemysłu i rolnictwa odbył się wiec w sprawie G. Śląska, zwołany przez P. P. S. Zgromadzeni powzięli następującą rezolucyę: Górny Śląsk przez zamieszkałą na nim ludność polską należy do Polski a jego klasa robotnicza jest częścią nierozłączną całej polskiej klasy robotniczej. Klasa robotnicza polska protestuje przeciw odwlekaniu terminu plebiscytu.

Warszawa. P. A. T. Wiec kobiet, zwołany w Warszawie przez narodowe organizacye kobiet w dniu 11 lutego uchwalił rezolucyę, w której zebrane na wiecu kobiety polskie wyrażają podziw siostrom górnośląskim za ich wytrwałą pracę około rozbudzenia ducha narodowego i ślubują nie oszczędzać ani sił, ani ofiar dla złączenia Górnego Śląska z macierzą.

### Wybory pruskie próbą sił reakcyi.

Bytom. P. A. T. Wybory do Sejmu pruskiego, które odbędą się w przyszłą niedzielę 20 b. m. mają być według prasy monarchistycznej walną próbą zmiany opinii nie tylko w Prusiech, ale i w całych Niemczech. Wrocławska „Schles. Ztg.", organ ultrakonserwatystów monarchistycznych we wstępnym artykule wyraża nadzieję, że wynikiem wyborów będzie znaczny zwrot na prawo. Wybory odbędą się pod hasłem utworzenia takiego rządu, który będzie miał odwagę **zająć stanowczo opozycyjne stanowisko wobec państw sprzymierzonych,** co jest możliwe tylko w tym razie, gdy rząd ten będzie czuł, że ma za sobą większość narodu niemieckiego. Prusy stanowią dwie trzecie Rzeszy niemieckiej, wybory do sejmu pruskiego będą więc miały, zdaniem dziennika, wpływ i na rząd Rzeszy. Wybory pruskie — pisze dalej Schl. Ztg." — będą także wstępną próbą walki o G. Śląsk. Dziennik ten bowiem jest przekonany, że zwycięstwo prawicy wpłynie na wynik plebiscytu na Górnym Śląsku.

## Górny Śląsk to 43,000.000 tonn węgla rocznie

(całe Królestwo Polskie produkuje: 3,000.000 tonn — Galicya łącznie 2,000.000 tonn rocznie).

## Spisek syonistyczno-bolszewicki.

Dzienniki żydowskie prześcigają się w napaściach na Polaków, zarzucając im przedewszystkiem fanatyzm w odniesieniu do żydów. Zawzięcie walczą między sobą wszelkie odłamy żydostwa, wszystkie jednak, począwszy od syonistów, a skończywszy na „asymilatorach", podnoszą zgodnie przed forum narodów wielki alarm o to, iż Polska stara się zarazę przynajmniej unieszkodliwić przez środki zapobiegawcze, skoro niepodobna raka wyciąć gruntownie.

Polska wie dużo o zorganizowanym spisku międzynarodowego żydostwa. Zwracała ona niejednokrotnie uwagę mocarstw na ścisły związek wywrotowych aspiracyi „anonimowego mocarstwa" z rosyjskim bolszewizmem. Nie dawano jej jednak wiary, ponieważ przy każdym niemal ministrze i polityku koalicyi stoi żyd-doradca, najczęściej rodem z Polski lub z Rosyi, a niewidzialna sieć intryg żydowsko-komunistycznych oplata przemożnie wszystkie sprężyny dyplomacyi. Nasze ostrzeżenia ściągały przeto na Polskę ciężki zarzut imperyalizmu i fanatyzmu.

Tymczasem mnożą się zewsząd głosy zwracające uwagę kół miarodajnych na istotne źródło bolszewizmu. Bezstronne (nie polskie!) dowody składają winę na żydowską organizacyę spiskową. Mówi o tem na podstawie autentycznych dokumentów tygodnik berliński „Der Reichswart" w artykule pt. „Judo-Kommunismus — Kopenhagen—Berlin". Już sam tytuł niemieckiej publikacyi zaznacza sojusz żydostwa z komunistami Niemiec i Danii. Treść zaś odnosi wszystkie nici spisku do kłębka rosyjskiego nihilizmu i bolszewizmu.

Przed ośmiu laty — pisze „Der Reichswart" — żydowscy handlarze, robotnicy, dziennikarze i drobni kupcy założyli w Kopenhadze „Bund", z aspiracyami wywrotowemi. Pierwotnie składał się on wyłącznie z napływowych żydów polsko-rosyjskich, a żydzi, urodzeni w Danii, nie należeli doń wcale. Z wybuchem wojny liczba spiskowców wzrosła znacznie, ale następnie wielu z nich wydalono z granic państwa, inni zaś rozjechali się po świecie w misyi szerzenia bolszewizmu.

Przed wojną „Bund", jako tajna organizacya, należał do I. międzynarodówki, w Danii zaś, idąc w sukurs syndykalistom, wspomagał pieniężnie radykalno-socyalistyczne dzienniki: „Solidarność" i „Klassekampen". Według relacyi Jörgensena, kierownika syndykalistów duńskich, „Bund" otrzymywał pieniądze od bogatych żydów z Rosyi, ale już wtedy także z głównej kwatery rosyjskich bolszewików, Szwajcaryi.

W ostatnich miesiącach przed wybuchem rewolucyi rosyjskiej „Bund" w Kopenhadze stał się ośrodkiem pewnej frakcyi rosyjskich nihilistów i bolszewików. Różni komisarze ludowi, członkowie „Bundu", śpieszyli stąd do swego dzieła zniszczenia, np. Litwinow-Finkelstein i Spiro, zwany „wściekłym psem z Odessy".

W r. 1919 przeszli kierownicy „Bundu" do trzeciej moskiewskiej międzynarodówki, co też uczyniła cała organizacya dnia 23 sierpnia 1920 roku. W tym samym dniu Litwinow przesłał „Bundowi" w imieniu komitetu wykonawczego 3 miliony rubli. Z tej sumy wypłacono 10.000 koron duńskich skrajnie lewicowemu dziennikowi „Arbejdet".

„Za pierwsze swoje zadanie — zapewnia organ Reventlowa — uważa „Bund" popieranie zamachów komunistycznych we wszystkich krajach przy pomocy innych organizacyi żydowskich i komunistycznych. W samej Kopenhadze jest ich sześć.

Członkowie „Bundu" przygotowali rewolucyę bolszewicką na Węgrzech, a jeden z nich został komisarzem ludowym w Budapeszcie. Ten sam związek torował drogę terrorowi bolszewickiemu w Monachium. Z jego szeregów rekrutowali się monachijscy komisarze ludowi: Axelrod, Levinee-Nissen i Lewin. Hamburski żyd Delbanco dostarczał w czasie wojny sowieckich pieniędzy ludowemu komisarzowi Bremy, Henkemu.

W Berlinie krząta się od kilku tygodni niebezpieczny agent „Bundu", żyd wschodni Schiffrim, współpracownik wielu pism komunistycznych całego świata. (Żydowsko-masoński „Truth" w Londynie, także ponadto „Berliner Tageblatt" i „Volksztg."). Schiffrin pracował na rzecz sowietów pod kierunkiem posła bolszewickiego dra Suryca w Kopenhadze, a po zwinięciu tej placówki w Biurze Syonistycznem, dopóki policya państwowa nie poczęła żydom nastawać na pięty. Wówczas Schiffrin, oficyalnie z Biura wydalony, działał w niem nadal po cichu. Niejaki Rosenblum, dawny sekretarz poselstwa bolszewickiego w Kopenhadze, dotychczas piastuje urząd kasyera w Biurze Syonistycznem i równocześnie jest kasyerem „Bundu". Dwa inne indywidua z pod ciemnej gwiazdy, nazwiskiem Cholewa, wybitni członkowie „Bundu", utrzymują zażyłe stosunki z Biurem. Nie ulega zatem wątpliwości, że Biuro Syonistyczne na równi z „Bundem" uprawia propagandę komunistyczną.

Bardzo blisko „Bundu" stoi jeszcze w Kopenhadze dr. Brender, wydawca i naczelny redaktor tygodnika „Das Wochenblatt", oficyalny pośrednik między bolszewickimi żydami Rosyi a ich plemiennikami w zachodniej Europie. Pisze o nim kopenhaski „Folket": „Człowiekiem niebezpiecznym jest niejaki Brender, główny kierownik słynnego na cały świat Bundu. Ten żyd jest jednym z największych fanatyków bolszewizmu i oddaje rządowi sowietów nieocenione usługi jako agent zagraniczny". Inna gwiazda „Bundu", Rabinowicz, vulgo „hr. Romanowicz", kursuje obecnie jako kuryer między Kopenhagą a Berlinem.

Rewelacye hr. Reventlowa świadczą, jak krótkowzroczną jest polityka mocarstw europejskich w stosunku do żydów. Państwa sprzymierzone wydają Polskę, a zatem sojusznika, na pastwę machinacyom judo-masoneryi, przez co kopią sobie grób własnoręcznie.

Co się tyczy spisku żydów z bolszewikami, prócz cennych informacyi „Reichswart'a" moc innych świadectw garnie się pod rękę niemal codziennie. Najświeższy argument wychodzi, dziwnym trafem, z samej... kuźni żydowskiej. „Nowy Dziennik", krakowski organ syonistów, podaje w ostatnim numerze telegram syonistycznego W. B. K. (podany zresztą już także przez P. A. T.), zaopatrując go tytułem: „Wykrycie szeroko rozgałęzionej organizacyi bolszewickiej na całą Europę". „Nowy Dziennik" nie przypuszczał, że ta krótka depesza będzie ścisłym komentarzem do artykułu „Reichswart'a", ukuł więc miecz na własną szyję, pisząc:

„Jak donosi „Liberte", odkryto wielką organizacyę bolszewicką, która rozciąga się na wszystkie państwa zachodnie. Bolszewicka główna kwatera została obecnie przeniesiona z Kopenhagi (czytaj: „Bund" i „Biuro Syonistyczne". Przyp. Red.) do Bremy, skąd propaganda

bolszewicka znalazła drogę do wszystkich prawie krajów europejskich. Propaganda rosyjska jest zorganizowana wojskowo dla wszystkich państw, a jej kierownictwo spoczywa w ręku jednej osobistości. Ogółem służba propagandy zatrudnia 600 agentów“.

Szkoda, że koalicya wpada zwykle zbyt późno na trop spisków, które godzą w jej życie.

z.—l.

## Lamenty niemieckie w świetle cyfr

(Uprzywilejowanie Niemiec przez traktat wersalski. — Redukcya armii źródłem odrodzenia. — Za lat dziesięć spłacą Niemcy bez trudności kontrybucyę wojenną).

Koalicya określiłą sumę odszkodowania Niemiec za straty wojenne cyfrą 226 miliardów marek. W odpowiedzi podniosły dzienniki niemieckie wrzawę protestów. Zdawaćby się mogło, że alianci ściągają rzeczywiście ostatnią koszulę z pruskiego Michela, skazując go na śmierć głodową. Inaczej mówią ścisłe obliczenia. Traktat pokojowy to nietylko sprawiedliwy bicz, ale zarazem królewski podarek zwycięscy. „Kuryer Poznański“ podaje w tej materyi cyfry wręcz sensacyjne.

Główną „karę“ dla Niemiec stanowi zniszczenie przemysłu wojennego i redukcya armii do 100.000 ludzi. Przyjąć można jako pewnik, że nie zdemolowano ani 5% wojennej produkcyi Niemiec; resztę aparatu przestawiono na pracę pokojową. Już przy końcu r. 1920 fabryka Kruppa doprowadziła swoją wytwórczość w dziale lokomotyw do 50 sztuk, w dziale zaś wagonów do 200 sztuk tygodniowo. Przemysł niemiecki ostał się cało wśród zawieruchy dziejowej, obecnie gotów do intenzywnej pracy. Groźny zdawna konkurent staje dzisiaj do walki ze zrujnowanym przemysłem Francyi, Belgii i Polski, nie mówiąc już o Anglii i Ameryce. Dawniej na usługach olbrzymiej armii, dziś, pod wpływem traktatu, zaczyna pracować na cele pokojowe. Likwidacya zbrojeń wzmacnia niesłychanie jego siłę. Traktat zwolnił miliardowe wartości w terenach, budynkach, fabrykach, maszynach i materyałach niemieckich na rzecz produkcyi towarów.

Przypuśćmy, że Niemcy zredukowały armię nie do przepisanych 100.000, ale choćby do 300.000, co jest rzeczą prawdopodobną. Nie oszczędziły zatem 650.000, lecz 450.000 rąk, wolnych do pracy, licząc lekko. Ponieważ są to siły młode i pełnowartościowe, roczna produkcya każdego z nich wyniesie 40.000 m. niemieckich, a 450.000 ludzi przysporzy skarbowi państwa 19 miliardów mk. niem. rocznie (polskich 228 miliardów). Utrzymanie żołnierza kosztuje skarb państwa przeciętnie na głowę 30 mk. dziennie. Oszczędność roczna przy 450.000 ludzi 5 miliardów mk. niem., polskich marek 60 miliardów. — Roczne wydatki na utwierdzenia, artyleryę, okręty wojenne, flotę napowietrzną, liczyć należy najmniej na 6 miliardów mk. niem., polskich mk. 72 miliardy. — Razem oszczędności Niemiec, dzięki traktatowi wersalskiemu, wynoszą 30 miliardów mk. niemieckich, albo 360 miliardów mk. polskich.

Powyższe cyfry dowodzą, że Niemcy, bez najmniejszego wysiłku, nie odmawiając sobie niczego, mogą spłacić koszta wojenne w przeciągu lat dziesięciu.

Upada tem samem wszelka pretensya do Górnego Śląska.

A co potem? Spotęgowaną sprawnością bić będą Niemcy inne narody, pozbywszy się w dziesięciu latach ciężarów wojennych.

Niemcy mogą spać spokojnie przy armii stutysięcznej, odradzając się gospodarczo, podczas gdy inne narody, zwłaszcza zaś Polska i Francya, muszą strzedz swoich granic przy pomocy silnych armii.

Na 60 milionów ludności utrzymują Niemcy 100.000 wojska, natomiast na 22 miliony ludności Polski przypada 400.000 żołnierzy. Ten przerażający stosunek daje jeszcze lepsze pojęcie o korzyściach, jakie czerpią Niemcy z traktatu wersalskiego.

n.

## KRONIKA.

**Kraków, 15 lutego.**

**WIEC KOBIET POLSKICH.** W niedzielę 13 b. m. po południu sala Sokoła zapełniła się po brzegi kobietami polskiemi, członkiniami wszelkich organizacyi kobiecych, aby oświadczyć się i zamanifestować swoje uczucia względem Górnego Śląska. Zainicyowana na wstępie obrad wiecu składka na cele górnośląskie dała pokaźny wynik kilku tysięcy marek. Z kolei dokonano wyboru prezydyum wiecu, poczem referat o G. Śląsku wygłosiła p. Abancourt. Sprawozdanie ze zjazdu Górnoślązaczek w Gliwicach złożyła przewodnicząca wiecu, prof. Zakrzewska. Po przemówieniach, przyjętych gorącym aplauzem, uchwalono rezolucyę, w której wyrażono naszym rodakom na G. Śląsku cześć za bohaterskie stanowisko narodowe, oraz wezwano wszelkie stronnictwa polityczne do zaprzestania waśni partyjnych i zogniskowania wszystkich myśli i czynów dla jednej, wspólnej nam wszystkim sprawy górnośląskiej.

**SKŁADKI NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI.** Uczniowie gimnazyum realnego im. Sienkiewicza i grono nauczycielskie tegoż zakładu, złożyli za miesiąc styczeń b. r. kwotę 11.696 Mp na plebiscyt górnośląski. Jak się dowiadujemy, grono i uczniowie wspomnianego gimnazyum w dalszym ciągu składają datki na cele plebiscytowe. — Oby ten przykład znalazł licznych naśladowców.

**O POWRÓT DO KRAJU.** Magistrat zawiadamia, że termin zgłaszania o powrót do kraju uchodźców, emigrantów i wygnańców, przebywających w Rosyi, upływa z dniem 18 b. m. Zgłaszać należy w wydziale VII magistratu, ul. Poselska l. 8.

**W SPRAWIE PRZYJMOWANIA SZTANDARÓW PRZEZ ODDZIAŁY WOJSKOWE.** Dowództwo okręgu gen. w Krakowie donosi: Ponieważ zdarzyły się wypadki, że d-twa oddz. przyjmowały bez zezwolenia M. S. wojsk. ofiarowane przez społeczeństwo chorągwie i sztandary, M. S. wojsk. wydało zakaz przyjmowania wspomnianych godeł bez uprzedniego porozumienia się z M. S. wojsk. Prośby o zezwolenie na przyjęcie i używanie chorągwi (sztandaru) należy w drodze służbowej przedkładać M. S. Wojsk. (biuro prezydyalne) wraz z projektem rysunku chorągwi (sztandaru).

**JESZCZE O RUCHU TRAMWAJOWYM.** Zamieszczane przez nas niejednokrotnie notatki w sprawie przeładowania pakunkami wozów tramwajowych (jedynek), kursujących na linii stary most podgórski—dworzec kolejowy, nie odniosły dotychczas żadnego skutku. Dyrekcya tramwajowa zapomina widocznie, że ruch tramwajowy na powyższej linii nie jest przeznaczony wyłącznie dla mieszkańców Kazimierza i Stradomia, którzy cisną się do wozów z pakunkami najrozmaitszych rozmiarów, zajmujących nieraz miejsca wielu osób. W imię dobra ogółu ludności Krakowa żądamy, aby Dyrekcya tramwajowa wydała odpowiednie zarządzenia, któreby te wprost skandaliczne stosunki tramwajowe raz wreszcie należycie uregulowały.

**Z POWODU BRAKU WĘGLA** nie odbyły się wczoraj w sądzie powiatowym karnym przy ul. Kanoniczej, rozpisane na ten dzień rozprawy sądowe.

Winę ponosi tutaj zarząd sądu, którego niedbalstwo naraża skarb państwa wobec obowiązku zwrotu kosztów bezskutecznie wzywanym świadkom, na znaczne wydatki. Z drugiej strony podobne przerwy w normalnym toku postępowań sądowych odraczają na długi przeciąg czasu rozprawy, które wobec porządkowego, z góry na odpowiednie dnie ułożonego programu rozprawy, ulegają niepotrzebnej, nieraz bardzo przykrej w skutkach zwłoce.

**Z SĄDU WOJSKOWEGO.** Wczoraj toczyła się w sądzie wojskowym rozprawa przeciwko szeregowcowi Wincentemu Fritzowi, oskarżonemu o szereg kradzieży i pięciokrotną dezercyę. Rozprawa wykazała, że Fritz, mimo że jest synem zamożnych rodziców i był dobrze sytuowany materyalnie, dopuścił się szeregu kradzieży na szkodę osób cywilnych w Czernichowie koło Krakowa, przyczem wysokość szkody ustalono na blisko 40.000 Mp. Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał skazał oskarżonego na 6 lat ciężkiego więzienia.

**TRAGICZNY WYPADEK.** Jeden z kierowników firmy Reim i Sp. w Krakowie, jadąc pociągiem do Krakowa, wypadł koło Swoszowic i doznał złamania podstawy czaszki. Przywieziony do Krakowa, zmarł w drodze do szpitala.

**WIELKĄ AWANTURĘ ULICZNĄ i bójkę wywołali w nocy z 13 na 14 b. m. w Płaszowie: Stanisław Komorowski, lat 28, Andrzej Neńko, lat 26 i Roman Ćwik, lat 36. Należą oni do kategoryi t. zw. „waryatów wojennych“ i byli już wielokrotnie karani za różne przestępstwa. Do poskromienia i aresztowania awanturników musiano wezwać większy oddział policyi z Podgórza, który to oddział, po ubezwładnieniu apaszów, odstawił ich do więzień sądowych pod zarzutem gwałtu publicznego.**

**ZA POBIERANIE LICHWIARSKICH CEN ZA MIĘSO** krakowski Urząd walki z lichwą skazał Jakóba Wettsteina, rzeźnika, prowadzącego interes przy ul. Bożego Ciała, na grzywnę 5000 Mp lub 3 tygodnie aresztu.

**PROGNOZA POGODY.** Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 15 b. m.: Przeważnie pochmurno, przelotne opady, temperatura w pobliżu zera, wiatr zachodni.

### Z Polski i ze świata.

**Ś. P. PASTOR FR. MICHEJDA.** Telegramy z Cieszyna roznosły w sobotę po Polsce żałobną wieść o zgonie pastora Franciszka Michejdy, jednego z pierwszych organizatorów ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim, zwiastuna i głosiciela idei wszechpolskiej, nie w znaczeniu partyjnem, ale w najszlachetniejszym słowa tego wyrazie. Wzorowy duszpasterz, znakomity kaznodzieja, działacz narodowy i społeczny w wysokim stylu, polityk o pokroju męża stanu — był ś. p. Franciszek Michejda indywidualnością, która przerastała małe życie śląskie. Urodzony na wodza, był przytem tak skromny, że jakkolwiek długi szereg lat on był właściwą duszą stronnictwa narodowego, mandaty publiczne piastowali inni. On zadawalniał się rządem dusz. Ujmujący towarzysko, człowiek o wysokiej kulturze i wszechstronnem wykształceniu, charakter nieposzlakowany, o gorącem umiłowaniu sprawy narodowej, był i musiał być ośrodkiem każdej pracy publicznej. Uznawano też tę rolę jego kierowniczą i poddawano się jej chętnie. Towarzystwo rolnicze, Tow. oszczędności i zaliczek, Macierz szkolna, Tow. ewangelickie i cały szereg placówek pomniejszych — wszystko to zawdzięczało i powstanie i życie jego niezmordowanej działalności. A przytem całość życia narodowego opierała się na nim. Był też jednym z najwybitniejszych dziennikarzy na Śląsku. Wydawał „Przegląd Polityczny“, „Rolnika Śląskiego“, „Ewangelika“, był założycielem „Dziennika Cieszyńskiego“ i wielu innych pism.

Ś. p. Franciszek Michejda urodził się w roku 1848 w Obrachcicach. Gimnazyum ukończył w Cieszynie, teologię ewangelicką studyował w Wiedniu i Jenie. Pierwszą posadę objął w Bielsku jako wikary, następnie był pastorem w Brygidowie koło Stryja. W roku 1874 został wybrany pastorem w Nawsiu, gdzie przebył lat 47 i gdzie żywota dokonał. Od grudnia 1918 r. był seniorem zborów ewangelickich na Śląsku Cieszyńskim, pełniąc swe obowiązki wzorowo.

Ciosem, który przyspieszył kres jego życia, był podział Śląska. Fara nawiejska, będąca długi czas jakby sercem ożywczem Śląska, oddzieloną została od Polski i włączona do Czechosłowacyi. Ś. p. Michejda wiele przykrości, wiele przeciwieństw przeżył w swem życiu, ale pod tym ciosem zachwiał się i już nie przyszedł do siebie.

Cześć pamięci wielkiego obywatela Śląska i Polski!

**KALWARYA ZEBRZYDOWSKA NA PLEBISCYT.** Donoszą nam z Kom. obr. państwa w Kalwaryi: To małe miasteczko, bo zaledwie 2000 mieszkańców liczące, może służyć za wzór dużym miastom i ludziom majętniejszym w uświadomieniu kwestyi „plebiscytowej Górnego Śląska“, oraz konieczności poparcia jej materyalnie. Do tej pory bowiem (od sierpnia r. ub.) zebrano i wysłano na plebiscyt czekami P. K. O. 125.924 Mp; w dalszym toku zbiórki jest pewną kwota 12.000 Mp, osobno wysłane przez klasztor OO. Bernardynów i inne czynniki, stanowią łączną sumę 150.000 Mp.

**PATRYOTYCZNY CZYN MAŁOPOLSKIEJ POLICYI PAŃSTWOWEJ.** Komendya policyi państwowej na Małopolskę wystosowała do funkcyonaryuszy policyjnych w Małopolsce apel z wezwaniem, ażeby każdy wedle możności przeznaczył — w imię ogólnego narodowego dobra — datek pieniężny na akcyę plebiscytową na G. Śląsku. Idąc za wezwaniem swej władzy, funkcyonaryusze policyjni w Małopolsce zorganizowali zbiórkę, której wyniki dały imponujący wynik. Zebrano ogółem 1,013.236 Mp. prócz tego 1.436 koron, 6 dolarów i 20 lei. Najofiarniejsze okazały się — jak zwykle — kresy małopolskie, sama bowiem Komenda policyi państwowej „Wschód“, licząca 18 powiatów kresowych, zebrała 698.648 Mp, a propaganda komisaryatu w Śniatynie i powiatowej Komendy w Zborowie miała ten skutek, że ludność cywilna w tych dwu miejscach złożyła za pośrednictwem policyi państwowej 45.970 Mp 220 lei, 2 dolary, 6 rubli i 50 koron czeskich.

**ZJAZD „ZDRAJCÓW STANU“.** Ze Lwowa donoszą: Na zjazd koleżeński b. legionistów polskich, więzionych i sądzonych swego czasu przez władze austryackie w Marmaros-Sziget za bunt i zdradę stanu, który odbędzie się we Lwowie 15 i 16 b. m., zapowiedział swój przyjazd gen. Józef Haller. Uroczystości zjazdu zaczną się 15 b. m. solennem nabożeństwem w bazylice katedralnej. Następnie odbędzie się w sali ratuszowej uroczyste zebranie, w sali Stowarzyszenia „Gwiazdy“ śniadanie, wieczorem zaś koleżeńskie zebranie. Dzień drugi wypełnią obrady, przedstawienie w teatrze miejskim, oraz raut w salach ratusza, urządzony przez reprezentacyę miasta na cześć gości.

**ZDEMASKOWANIE PACHOŁKÓW BOLSZEWIZMU.** Toczące się od dłuższego czasu w Warszawie rokowania Związku ziemian ze Związkiem robotników rolnych, które miały doprowadzić do porozumienia pracodawców rolnych z robotnikami, rozbiły się obecnie w sposób bardzo znamienny, wykazując niezbicie bolszewickie stanowisko tego odłamu pracowników folwarcznych. Oto Związek ziemian postawił warunek, aby zarząd Związku robotników rolnych ogłosił w „Robotniku“ i „Niedoli chłopskiej“, że potępia i wyklucza ze Związku tych członków, którzy w czasie najazdu współdziałali z bolszewikami, a takich było: 64 komisarzy i członków „rewkomów“, 28 szpiegów i denuncyantów, 15 „czerwono-gwardzistów“, 48 aranżerów powitań i bram tryumfalnych, a 57 współuczestników napadów na dwory. Związek robotników rolnych bezwzględnie odrzucił to żądanie, wobec czego rokowania rozbiły się ostatecznie. Związek ziemian oświadcza, że ziemianie gotowi są pertraktować, ale tylko bezpośrednio z swoimi pracownikami.

**ZGON ZASŁUŻONEJ AUTORKI.** Ubiegłej nocy zmarła w Warszawie wybitna pracowniczka na niwie pedagogicznej, utalentowana autorka na polu piśmiennictwa wychowawczego dla dzieci, ś. p. Aniela Szycówna.

**PRZYZNANIE NAGRÓD KONKURSOWYCH.** Na konkurs na krajobraz wybrzeża polskiego, ogłoszony w lipcu r. z. przez departament sztuki i kultury Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, nadesłano ogółem 33 prac olejnych. Pierwszą nagrodę, w wysokości 5000 Mp, otrzymał p. Kazimierz Wasowicz za obraz „Nasz Brzeg“, drugą, w wysokości 3000 Mp, oraz trzecią i czwartą (po 1000 Mp) zdobył p. Stanisław Chlebowski za obraz „Orłowo“, „Skała przy Gdyni“ i „Janowiec przy Orłowie“. Dalsze nagrody po 1000 Mp przyznano p. Stanisławowi Witasiakowi za „Krajobraz pomorski“ i p. Włodzimierzowi Nałęczowi za „Port w Pucku“.

**NOWI MILIONERZY.** „Kuryer Warszawski“ donosi: Wylosowany w ubiegłym tygodniu numer milionówki 0.912.058 znajdował się w Kasie skarbowej w Grójcu i sprzedany został dnia 30 grudnia p. Szczepanowi Cegielskiemu, kupcowi, dla córeczki jego, Ireny. Numer 1.908.251, wylosowany w dniu 5 lutego nabyty został, jak się okazuje, przez Karola Majowskiego, właściciela hotelu w Tarnowskich Górach.

**Z POLSKIEGO RUCHU SPORTOWEGO.** Z Warszawy donoszą: Dnia 24 stycznia b. r. odbyło się tu walne zebranie konstytuujące Oddziału narciarskiego, zawiązanego przy warszawskiem Towarzystwie łyżwiarskiem. Po omówieniu wszystkich spraw porządku dziennego i dokonaniu wyboru zarządu, nastąpiły wolne wnioski i dyskusya, których tematem było: energiczna akcya w celu wysłania polskiej delegacyi do Chrystyanii na zawody światowe i zjazd międzynarodowy narc. w lutym; przygotowanie do zawodów wszechpolskich w Tatrach w Święta Wielkanocne; zaproszenie na członków Oddziału zast. sztabu gen. generała Kulińskiego i generała Latinika, z powodu ważności rozwoju narciarstwa w armii i t. p.

**SZWEDZKI WETERAN POWSTANIA 1863 ROKU.** Pisma szwedzkie zamieściły notatkę o 80-letnim jubileuszu niejakiego Wilhelma Unmana, który brał udział w powstaniu polskiem 1863 roku w partyi Taczanowskiego. Jak się okazuje, Wilhelm Unman wraz z dwoma innymi młodymi Szwedami, dziś już nieżyjącymi, Gabryelem Jacobsonem i Johanem Brikem Eriksinem, udali się do Polski dla wzięcia udziału w powstaniu 10 lipca 1863 r., przeszli oni granicę i Unman znalazł się w oddziale Taczanowskiego na Kujawach. Przy upadku powstania Unmann wraz z oddziałem przeszedł granicę pruską i był internowany w Poznaniu.

**FAŁSZERZE PIENIĘDZY POLSKICH W NIEMCZECH.** „Gazeta policyi państwowej“ podaje szczegół wykrycia fabryki tysiącmarkówek polskich pod Wiesbadenem. Śledztwo w Niemczech prowadzili delegowani z Warszawy agenci policyi śledczej Bochrad i Szwede. Fałszerze przyznali się do wydrukowania 24 milionów marek. Odebrano im około 1 miliona marek falsyfikatów. Pomimo pozornej gorliwości ze strony policyi niemieckiej przy pomaganiu w śledzeniu przestępców, domyślać się można, że fabryka korzystała z protekcyi wpływowej. Dla zatarcia tego wrażenia, pewien agent niemiecki zaczął fabrykować 100-markówki niemieckie. Fabrykę tę wykryli jakoby agenci policyi niemieckiej.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**ZBIÓRKA** na rzecz uczniów, którzy wrócili z frontu, urządzona w dniu 2 b. m. w lokalach publicznych przez Tow. „Domu młodzieży pol., przyniosła ogółem 29.666 Mp 50 fen., 13 Kr i 20 kor. czeskich. Wszystkim, którzy się do powodzenia zbiórki przyczynili, składa wydział Towarzystwa wyrazy serdecznej podzięki.

**POSIEDZENIE KOŁA BIAŁEGO KRZYŻA** Matek chrzest. woj. odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o godz. 6 po poł. w sali Starego Teatru.

**WYKŁADY PROF. L. SKOCZYLASA** z zagadnień współczesnej kultury odbywać się będą w sali Małopol. Tow. rolniczego, plac Szczepański l. 8, i rozpoczną się we czwartek dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczorem.

**ODCZYT O MARYNARCE POLSKIEJ.** Staraniem Koła krakowskiego Ligi żeglugi polskiej odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Tow. technicznego w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, odczyt p. Stefana Trojanowskiego, dyrektora Ligi Ż. P. z Warszawy, ilustrowany przeźroczami, pod tytułem „Zarys dziejów marynarki polskiej“ — szkic historyczny.

**WIECZÓR AUTORSKI MIECZYSŁAWA ZIELENKIEWICZA** odbędzie się w piątek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39). Bilety do nabycia w kancelaryi Kollegium od godz. 6—8 wieczorem.

**WALNE ZGROMADZENIE TOW. ŚPIEW. „ECHO“** wybrało prezesem Tow. Jana Ziębę, majora W. P. Wszelkie pisma do Tow. należy więc skierowywać pod adresem mjr. Jana Zięby, komendanta dworców kolejowych, peron osobowy.

**NOWA AGENCYA POCZTOWA.** Dyrekcya poczt i telegrafów okręgu krak. donosi: Z dniem 1 marca b. r. wchodzi w życie w Chełmku, powiat Oświęcim, agencya pocztowa, podległa pocztowemu urzędowi zbiorczemu Bobrek k. Oświęcimia. Miejscowy okręg doręczeń agencyi tworzy gmina Chełmek, zamiejscowy gmina Gorzów.

### NEKROLOGIA.

† **Jan Doliwa-Lubojemski**, przeżywszy lat 55, po długiej, ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18 stycznia 1921 r. w Komorowie. Żona i dzieci proszą o westchnienie do Boga. 244

### Wiadomości kościelne.

„PRZECHODZIEŃ“ dany będzie w teatrze im. J. Słowackiego w dobranym zespole, który w szeregu prób zestraja Józef Sosnowski, grający sam w sztuce ważną rolę Jerzego Barcza. Tytułową rolę tajemniczego przechodnia gra p. E. Solarski. Sztuka grana będzie 4 razy z rzędu i 4 razy w przyszłym tygodniu.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Wtorek 15 b. m.: „Nina“ Kampfa.
Środa 16 b. m.: „Orlątko“ Rostanda.
Czwartek 17 b. m.: (Nowość) „Przechodzień“, komedya w 3 aktach B. Katerwy.
Piątek 18 b. m.: „Przechodzień“ B. Katerwy.
Sobota 19 b. m.: „Przechodzień“ B. Katerwy.

**Repertuar Teatru Powszechnego.**

Wtorek 15 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Środa 16 b. m.: Po poł. „Major ułanów“, wieczorem „Mąż z grzeczności“.

**Repertuar „Bagateli“.**

Wtorek 15 b. m.: „Bogaty wujaszek“. Występ Kamińskiego.
Środa 16 b. m.: „Bogaty wujaszek“.
Czwartek 17 b. m.: „Bogaty wujaszek“.

**Repertuar „Nowości“.**

Wtorek 15 b. m.: Miłość cygańska“.
Środa 16 b. m.: „Miłość cygańska“.
Czwartek 17 b. m.: „Miłość cygańska“.
Piątek 18 b. m.: „Miłość cygańska“.
Sobota 19 b. m.: „Miłość cygańska“.

## Rolnicy — dzierżawcy!

Zjazd dzierżawców całej Polski, odbyty we Lwowie dnia 31 stycznia b. r., ustalił nasze żądania, a celem ich wprowadzenia w życie wydzielił „Komitet Wykonawczy Zjazdu Chrześcijańskich Dzierżawców“, który urzęduje stale we Lwowie przy ul. Fredry 6. Komitet ten, w zrozumieniu swoich zadań i w interesie sprawy, wzywa wszystkich PP. Kolegów-Dzierżawców, ażeby zechcieli we własnym interesie przystąpić do organizacyi. Na wszystkie pytania odpowiada i wszelkich informacyi udziela wymieniony Komitet, który też prosi o natychmiastowe nadesłanie szczegółowych dat, dotyczących dzierżawionych przez PP. Kolegów majątków z dokładnem podaniem ilości gruntów, stanu inwentarza, zasiewów, zapasów, wysokości czynszów it. d., i to o ile możności w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Uprasza się PP. Kolegów, ażeby zgłaszali się bezzwłocznie, ponieważ cała akcya musi być przeprowadzona natychmiast, o ile nie ma być wogóle bezprzedmiotowa. Złączeni będziemy silni — wywalczymy to, co nam się słusznie należy. Wystąpić do walki możemy jedynie silni w liczbie, potężni jako całość gospodarcza.

## O poprawę bytu akademika.

W niedzielę 13 b. m. odbył się w auli Uniw. Jagiell. wiec ogólno-akademicki w sprawie mieszkaniowej i położenia materyalnego zdemobilizowanej młodzieży akademickiej. Obradom wiecu przewodniczył medyk kapitan Georgovich.

Na wstępie rektor Uniw., Estreicher, odczytał depeszę, nadesłaną przez wileńską młodzież akademicką. W depeszy tej koledzy wileńscy przysłali koleżeńskie pozdrowienie i wyrazili życzenia owocnej pracy dla nauki i Ojczyzny.

Pierwszy referent, p. Garduła, omówił działalność komisyi wiecu medyków, jaki się odbył w tej samej materyi przed trzema tygodniami. Komisya ta zwróciła się o pomoc w sprawie mieszkań do władz miejskich, które jednakże oświadczyły, że potrzebie tej zaradzić nie są w możności. Analogiczną odpowiedź dały zarządy klasztorów krakowskich. Również i władze wojskowe oświadczyły, że żadnego budynku dla użytku akademików opróżnić nie mogą. Z żalem stwierdza mowca stanowisko społeczeństwa krakowskiego wobec zdemobilizowanej bezdomnej młodzieży akademickiej, która, zwolniona z szeregów obrońców Ojczyzny, spotyka się wprost z nieprzyjaznem usposobieniem mieszkańców naszego miasta. Ci bowiem, mając na oku jedynie korzyści materyalne, mieszkań albo wynająć nie chcą, albo stawiają takie warunki, które przechodzą możność świadczeń ze strony studenta.

Komisya zwróciła się telegraficznie 5 b. m. do komisyi sejmowej dla zdemobilizowanych akademików, prosząc o odpowiednie zarządzenia. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła. Niniejszy wiec Komisya zwołała, aby studenci w sposób kategoryczny wystąpili ponownie z wyrażeniem potrzeb ogólno-akademickich.

Następnie zabrał głos rektor Estreicher. Mowca oświadczył, że swe usiłowania skierował w celu zabezpieczenia młodzieży mieszkania, wyżywienia, pomocy naukowej, oraz uzyskania po niskich cenach bielizny i ubrania. Co się tyczy kwestyi mieszkaniowej, to była ona przedmiotem jego starań na forum warszawskiem. Projekt jego wybudowania na gruntach uniwersyteckich baraku drewnianego lub betonowego, po sporządzeniu kosztorysów, wykazujących koszta 5 milionów marek, okazał się nie do przeprowadzenia. Rząd udzieleniu podobnego funduszu odmówił.

Nowe jego plany, zmierzające w tym samym kierunku, są następujące:

Wedle nowej ustawy akademickiej, połowa czesnego (która przy frekwencyi w tut. Uniw. da kwotę około miliona marek), ma być przeznaczona na budowę domów akademickich. Starania jego, aby w bankach krakowskich uzyskać pożyczkę na sumę kilku rocznych czesnych, spotkały się z żądaniem zagwarantowania przez rząd pożyczki. Mowca jest zdania, że obecny minister skarbu sprawę przychylnie załatwi. Jest to jednak sprawa, która nie naglącej potrzebie nie zaradzi. Może tu przyjść z pomocą jedynie wojskowość przez oddanie koszar i dlatego radzi się zwrócić do naczelnych władz wojskowych w Warszawie.

Rektorowi udało się uzyskać u rządu subwencye dla poszczególnych organizacyi akademickich, prowadzących wypożyczalnie książek, co się zaś tyczy stypendyów, stopniałych z powodu dewaluacyi waluty, mowca jest zdania, że Sejm je podniesie przez uchwalenie nowych funduszów w odpowiedniej wysokości. W końcu mowca zaznaczył, że poczynił kroki o uzyskanie dla uboższej młodzieży akademickiej większej ilości garniturów bielizny z przydziałów amerykańskich, po cenach minimalnych.

Mowę rektora Estreichera, nacechowaną szczerą życzliwością ku młodzieży akademickiej, zebrani żywo oklaskiwali.

Następny mówca, radca miejski, ks. Kasprzyk, przyrzekł zwrócić się w sprawie mieszkaniowej do Związku duchowieństwa krakowskiego i spowodować zebranie księży świeckich i zakonnych. Mowca sądzi, że przy dobrej woli zarządy klasztorów ustąpią młodzieży pewną ilość ubikacyi. Oświadczenie ks. Kasprzyka spotkało się z manifestacyjną owacyą.

Dalsi mowcy podnosili sprawy: przedłużenia poborów zdemobilizowanej młodzieży akademickiej, zniżek kolejowych, wydawnictw książek naukowych i t. d.

Wreszcie uchwalono rezolucyę, domagającą się w główniejszych punktach: Zwolnienia wszystkich akademików, pozostających dotychczas w służbie wojskowej, z wyjątkiem tych, którzy dobrowolnie chcą w wojsku pozostać; wyposażenia materyalnego wszystkich źle sytuowanych zdemobilizowanych akademików w ciągu jednego roku od powrotu na studya; udzielenia niezamożnej młodzieży 500 zwrotnych stypendyów; pomocy mieszkaniowej drogą rekwizycyi mieszkań; wydatnej pomocy aprowizacyjnej i t. p. Rezolucyę przyjęto jednogłośnie przez aklamacyę.

W końcu wybrano komisyę, złożoną z sześciu członków, która sprawę przedstawi odpowiednim czynnikom kierującym.

Na depeszę młodzieży wileńskiej odpowiedziano równie serdecznie.

St. L.

## Uwagi na czasie.

**Szykany zamiast nagrody.**

Wiadomo, że najżywotniejszy interes Skarbu polskiego wymaga napływu możliwie wielkiej ilości obcych walut, szczególnie zaś walut wysoko stojących, bez obciążenia bilansu handlowego państwa. Aby ten cel osiągnąć, Ministerstwo Skarbu z jednej strony czyni nadzwyczajne wysiłki przez wysyłanie osobnych delegatów do Ameryki dla ściągania dolarów od tamtejszej Polonii. Równocześnie je-

dzak to samo Ministerstwo swojemi rozporządzeniami utrudnia własną działalność, wyrządzając państwu wielkie szkody, a obywatelom dotkliwe przykrości i straty, a nawet materyalne straty. Mianowicie Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, że wszelkie zagraniczne przekazy powinny być do dni 8 po ich należytem zgłoszone w tutejszym Urzędzie podatkowym do ostemplowania pod rygorem utraty na rzecz państwa 50 procent wartości danego przekazu. Rozporządzenie to nie zostało opublikowane w dziennikach, aczkolwiek ze względu na treść swoją powinno było to być możliwie najbardziej szerokim warstwom udostępnione.

Wykonanie wspomnianego rozporządzenia pociąga za sobą prawdziwe udręczenia dla interesowanych, którzy mają przekazy zagraniczne przedłożyć do ostemplowania. Rozporządzenie postanawia, że łącznie z przekazem ma się przedłożyć władzy skarbowej kopertę, w której przekaz nadszedł. Stempel pocztowy na kopercie odciśnięty ma świadczyć, że czek przedłożony do ostemplowania nie dłużej, jak 8 dni w rękach posiadającego się znajduje. Jeżeli właściciel przekazu nie przedłoży koperty — wówczas władza skarbowa żąda poświadczenia urzędu pocztowego, że czek właściciel w terminie zakreślonym do rąk adresata się dostał.

Ministerstwo Skarbu wydające takie postanowienia, nie znało jednak widocznie rozporządzenia Ministerstwa poczt i telegrafów, które znosi stemplowanie listów w urzędach pocztowych oddawczych. Zdarzają się więc takie wypadki, że przekaz pieniężny przesyłany jest w kopercie, która nie otrzymała stempla urzędu pocztowego w miejscu adresata. Cóż wtenczas począć? Rozpoczyna się prawdziwa wędrówka właściciela czeku z Urzędu skarbowego do Urzędu pocztowego i odwrotnie, następnie w Urzędzie skarbowym przesłuchiwanie i spisywanie szeregu protokołów, co razem zabiera z reguły kilka godzin czasu, jeżeli urzędnicy, którzy te sprawy załatwiają, z całą gotowością i dobrą wolą funkcye swoje spełniają i zgłaszającym się interesentom przykre ich zadanie ułatwić pragną. Gdy jednak czasem powyższe okoliczności nie dopiszą, wówczas nieszczęśliwy właściciel przekazu wędrówkę swoją musi nieraz i w ciągu dnia następnego ponawiać. I tak odbywa się obecnie codzienne „urzędowanie" w urzędach podatkowych do których posiadający czeki zagraniczne zwracać się muszą.

Zapytać się godzi, w jakim celu Ministerstwo Skarbu wymyśliło dla publiczności te wszystkie udręczenia, które ostatecznie wychodzą na szkodę państwa?

Czy referentów w Ministerstwie Skarbu, układających rozporządzenia, nie obowiązuje znajomość przepisów zasadniczych, które inne Ministerstwa wydają? Nie można tu również nie podnieść osobliwego bezwładu urzędów skarbowych pierwszej instancyi, które przecież widzą, bo same na sobie doświadczają, całą bezsensowność treści rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, a jednak widocznie nie uważały dotychczas za stosowne uczynić stosownego przedstawienia Ministerstwu Skarbu w celu zmiany wprost szkodliwych przepisów.

W każdym razie pozwalamy sobie tą drogą zwrócić uwagę Ministerstwa skarbu na ten okaz biurokratycznej bezmyślności, w nadziei, że przecież znajdzie się ktoś, który szykanowaniu publiczności i szkodzie państwa kres położy.

CIVIS.

# Wiadomości polityczne.

— Minister spraw wewnętrznych Skulski w wywiadzie, udzielonym „Rzeczypospolitej", oświadczył między innemi: „Na mocy umowy o pokoju preliminaryjnym, wojska ukraińskie, które przekroczyły granice państwa polskiego, zostały natychmiast rozbrojone, a dawni członkowie rządu ukraińskiego traktowani są przez władze polskie już całkowicie jako osoby prywatne, szukające azylu na terytoryum Rzeczypospolitej. Jakikolwiek natomiast stosunek urzędowy z b. rządem ukraińskim przestał tem samem istnieć". Zupełnie analogiczny stosunek łączy Polskę, jak zapewnia p. Skulski, z wojskami gen. Bałachowicza.

— Ag. Havasa donosi: „Omawiając w „Revue de deux Mondes" wizytę Piłsudskiego, Poincare pisze, że pokój wersalski jest jeszcze niepewny i opiera się na istnieniu niezawisłej i potężnej Polski. Intrygi niemieckie, prowadzone w Gdańsku i na Górnym Śląsku, od chwili, gdy zaczęto wprowadzać w życie traktat wersalski, wskazują, że Niemcy starają się przez osłabienie Polski naruszyć niezupełnie jeszcze umocnowane podstawy nowej Europy. Paraliżowane w tych ruchach nad Renem z powodu wyższości militarnej mocarstw sprzymierzonych, Niemcy starają się zapewnić sobie na wschodzie korzystne perspektywy na przyszłość. Gdyby Polska upadła, Niemcy zwróciłyby się przeciwko Francyi.

— Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi, że posiedzenie Rady wykonawczej Ligi narodów odbędzie się dnia 21 lutego w Paryżu, nie zaś w Genewie. Oprócz znanych już kwestyi, wejdą pod obrady jeszcze trzy sprawy: walka z tyfusem plamistym w Polsce, ostateczne określenie mandatu wojskowego w Gdańsku, oraz obstrukcya władz gdańskich co do rokowań niemiecko-polskich o ruch tranzytowy przez „korytarz". Rada wykonawcza prawdopodobnie uzna się niekompetentną wobec memoryału ukraińskiego o rzekomym terrorze polskim w Galicyi Wschodniej i odda tę sprawę Radzie ambasadorów. — Ten sam korespondent donosi o podziale majątku niemieckiego w Gdańsku, co następuje: Prawo podziału (w myśl art. 107 traktatu wersalskiego przysługuje nie komisarzowi Ligi narodów, lecz konferencyi ambasadorów. Tylko pod tym warunkiem Polska podpisała konwencyę gdańską. Rada ambasadorów, uznając stanowisko polskie, wysłała do Gdańska specyalną komisyę podziałową, w której skład weszli: Lefevre, Carr i konsul włoski w Gdańsku.

— Według East-Express'a paryski „Matin" donosi z Helsingforsu, że w dniu 8 b. m. na posiedzeniu „Sownarkonu" w Moskwie Lenin oświadczył się za natychmiastowem podpisaniem pokoju z Polską. Wobec tego „Ispołkom" uchwalił przyspieszyć podpisanie traktatu, co było zapewne źródłem znanych pogłosek gdańskich i berlińskich. Zupełnie inne stanowisko zajmuje Trocki. Jak donosi inna radiodepesza z Helsingforsu, oświadczył on na pewnem zgromadzeniu, iż Rosya sowiecka domaga się dalszego prowadzenia wojny, aby wzmocnić swoje stanowisko. Dwumiliona armia powinna stanąć pod bronią. Rokowania z Polską należy jak najbardziej przedłużać. Trzeba utrzymać dobre stosunki z Niemcami, którzy jedynie mogą dostarczyć rządowi sowietów rynsztuku bojowego i amunicyi, tudzież nawiązać porozumienie z Japonią, celem uniknięcia zbrojnego zatargu z tem państwem, na wypadek, gdyby Rosyi wypadło walczyć na bliskim Wschodzie.

# Min. Sapieha w Londynie.

**Warszawa.** (Telef. wł.). W sobotę wieczorem min. Sapieha wyjechał do Londynu. Na jego cześć lord Curzon wydał śniadanie. We wtorek min. Sapieha będzie przyjęty przez króla angielskiego na audyencyi i wręczy mu listy odwołujące go ze stanowiska ambasadora w Londynie. Podczas pobytu w Londynie Sapieha **będzie konferował** z mężami stanu **o wszystkich kwestyach, interesujących Polskę**, których rozwiązanie zależy w dużej mierze od stanowiska Anglii. Przedewszystkiem chodzi tu **o ustalenie plebiscytu na G. Śląsku. W związku z tem do kwestyi Śląska przywiązują tam większą** wagę, że **Niemcy postawią** państwom sprzymierzonym za główny warunek umożliwiający im — jak oni twierdzą — zapłacenie odszkodowań ententcie **pozostawienie G. Śląska przy Rzeszy niemieckiej.**

Co się tyczy Francyi, stanowisko jej w tej sprawie nie ulega żadnej wątpliwości. Briand oświadczył stanowczo podczas rozmowy z Piłsudskim, **że nic nie zdoła zachwiać postawą Francyi wobec plebiscytu na G. Śląsku. Stanowisko Anglii jest mniej pewne** i dlatego należy się spodziewać, że podróż Sapiehy do Londynu nie pozostanie bez skutku. Sapieha **we czwartek wraca do Paryża, a wtedy dopiero się dowiemy o stanie sprawy** górnośląskiej.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Według informacyi **„Petit Journal" uda się Sapieha z Paryża przez Rzym do Bukaresztu w celu zawarcia z Rumunią obronnego przymierza wojskowego.**

# Konferencya Sapiehy z Beneszem.

**Paryż. (East Express). Minister spraw zagranicznych Sapieha konfereował z dr. Beneszem, ministrem spraw zagranicznych państwa czeskiego na śniadaniu oficyalnem.** Korespondent **„Rzeczypospolitej" donosi, że min. Sapieha oświadczył, że jest zadowolony z wyników konferencyi.** Po powrocie ks. Sapiehy z Londynu odbędzie się dalszy ciąg konferencyi z Beneszem. Powrót ministra Sapiehy oczekiwany jest w Warszawie w końcu tygodnia. Min. Sosnkowski przybędzie prawdopodobnie do Warszawy jutro.

# Ważność zbliżenia polsko-czeskiego.

**Paryż.** P. A. T. Ag. Havasa donosi: Według „Petit Parisien" fakt, że Sapieha i Benesz znaleźli się w jednym czasie w Paryżu, skłania do przypuszczenia, że sprawa przywrócenia normalnych stosunków między młodemi państwami Europy środkowej jest na najlepszej drodze. Wprawdzie obustronne żale, spowodowane kwestyą cieszyńską, nie zniknęły jeszcze w zupełności, jednakże stan ten w interesie Polski, jak i Czech powinien rychło ustąpić. Dziennik przypomina, że w sprawie G. Śląska Benesz poparł oficyalnie stanowisko Polski. Francya — pisze w dalszym ciągu „Petit Parisien" — **pragnie najściślejszego związku z Polską, nawet na terenie wojskowym.** Jednakże, aby takie zbliżenie było możliwe, Polska powinna przystąpić do zacieśnienia stosunków z państwami najbardziej zainteresowanemi, w tem, aby traktat wersalski był uszanowany przez Europę środkową. **Jedna z dróg z Paryża do Warszawy prowadzi przez Pragę.** „Petit Parisien" nie wątpi, że Sapieha i Benesz dojdą do porozumienia. Najważniejszem ich zadaniem jest uspokojenie Francyi i naznaczenie sobie spotkania celem przygotowania **rozumnych i jasnych układów ekonomicznych, a następnie politycznych.** W tym ostatnim zobowiązałyby się oba państwa do udzielenia sobie wzajemnej pomocy w każdym wypadku, w którym byłyby zagrożone wspólne ich interesy, w pierwszym zaś rzędzie dla utrzymania obecnych granic od strony Niemiec. Taki układ — kończy „Petit Parisien" — powinien przyjść jako uzupełnienie małej ententy, której istnienie jest bardzo pożyteczną gwarancyą utrzymania pokoju.

# Sprawy polskie przed Radą Ligi Nar.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Wobec odmowy rządu szwajcarskiego przepuszczenia kontyngentu wojsk międzynarodowych do Wilna, odbędzie się w Paryżu **posiedzenie Rady Ligi narodów, które będzie miało dla Polski ogromne znaczenie**, albowiem będą na niem omawiane **sprawy** Górnego Śląska, **Wileńszczyzny, obrony wojskowej Gdańska, Galicyi wschodniej,** zapewne także **kwestya żydowska. Nachem Sokołów** rozwinął w tym kierunku żywą propagandę i umieścił w „Matinie" obszerny artykuł. Na posiedzeniu Ligi będzie omawiana sprawa wydalenia z Austryi żydów galicyjskich, jednakże nie zabraknie mówców, którzy poruszą zagadnienie żydowskie w całości, a także stosunek Polski do tego zagadnienia.

# Odrzucenie zarzutów litewskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada Ligi narodów zawiadomiła rządy Polski i Litwy, że wobec zgody obu narodów na plebiscyt w Wileńszczyźnie, komisya kontrolująca pod przewodnictwem pułk. **Chardigny'ego, ustali w najbliższym czasie datę plebiscytu.** W odpowiedzi na obawy, wyrażone przez rząd litewski, że ludność Wileńszczyzny może być terroryzowana przez armię Żeligowskiego, Rada Ligi narodów oświadczyła, że **rząd litewski niema prawa powątpiewać o szczerości zapewnień rządu polskiego.** Co się tyczy obaw, wyrażonych przez Litwę o następstwach sprzeciwu rządu sowieckiego w razie wkroczenia wojsk międzynarodowych do Wileńszczyzny, Rada Ligi narodów zwróciła uwagę rządu kowieńskiego na brzmienie artykułu preliminaryów traktatu polsko-litewskiego i na oświadczenie rządu polskiego, że może on **wziąć gwarancyę za wykonanie tego traktatu.**

## SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak wiadomo sąd marszałkowski rozpatrywał sprawę posła Bardla i uznał zarzuty stawiane przeciw niemu za nieuzasadnione. W poniedziałek rozpatrywał sprawę posła J. Kozłowskiego. Ponieważ brakło mu materyału, sąd zażądał od red. „Myśli Niepodległej" dostarczenia oryginału aktów, na których podstawie p. Niemojewski zarzucił p. J. Kozłowskiemu, iż był konfidentem władz okupacyjnych austryackich.

## STRAJK KOLEJOWY SZERZY SIĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) Strajk kolejowy powstały wskutek niezdecydowanego stanowiska rządu rozszerza się dalej. Porzucili pracę pracownicy magazynów. Władze kolejowe nic nie robią, ażeby strajk zatamować. Zarządzenia są ofane, a komuniści podburzający do strajku bez przeszkody prowadzą swą agitacyę.

## WICEMINISTER APROWIZACYI

Warszawa. (Telef. wł.) Wiceministrem aprowizacyi w miejsce ś. p. Zaborowskiego ma zostać p. Kazimierz Ligowski, szef sekcyi rolnej w Ministerstwie aprowizacyi.

## REWINDYKACYA WŁASNOŚCI POLSKIEJ.

Warszawa. (East Express). Ministerstwo rolnictwa przedstawiło Sejmowi projekt ustawy o przejęciu na własność państwa wszelkiego rodzaju mienia byłej rodziny panującej. Na własność państwa ma przejść także ordynacya książąt Paskiewiczów Erywańskich pod Dęblinem.

## TRAKTOWANIE JEŃCÓW POLSKICH.

**Warszawa. (East Express). Radio. Z Kowna donoszą, że w Koszedarach znajduje się kilkudziesięciu jeńców Polaków ziemian, właścicieli i nauczycieli, trzymanych w fatalnych warunkach.**

## LUD WILEŃSKI OBJAWIA SWĄ WOLĘ.

**Wilno.** (East Express). Radio. W całej Wileńszczyźnie odbywają się tłumne liczne wiece chłopskie, oraz zjazdy wójtów, sołtysów, uchwalające, że komisya rządząca jest władzą tymczasową **i żądające przyłączenia kraju do Polski.**

## DROGA DO PALESTYNY STOI OTWOREM.

Gdańsk. P. A. T. Jedno z towarzystw kolejowych holenderskich, mających swą siedzibę w Amsterdamie urządza w najbliższym czasie komunikacyę okrętową między Gdańskiem a Jaffą w Palestynie.

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień Biura koresp., emigracya żydów do Palestyny w roku ubiegłym obejmowała zaledwie 10.000 osób.

# Simons o kontrpropozycyach Niemiec.

Paryż. (East Express). Radio. Dr. Simons wygłosił w niedzielę w Sztuttgarcie mowę. Mowa ta — pisze „Petit Parisien" — nie zawiera nic co do kontrpropozycyi, jakie Niemcy mają zamiar przedłożyć konferencyi w Londynie. Zawiera ona jedynie instrukcye, jakie zostały dane Bergmanowi przy wyjeździe do Paryża. Z mowy tej można było wyrozumieć, że Niemcy żądać będą w Londynie zredukowania sumy, jaką ustaliła konferencya paryska dnia 29 stycznia. Ta redukcya jest prawdopodobnie jedyną rzeczą, na którą nie będą mogły zgodzić się państwa koalicyjne. Prasa francuska podkreśla, że chociaż dr. Simons krytykował postanowienia konferencyi paryskiej, to zapewnił on jednak, że Niemcy mają zamiar wypełnić swe zobowiązania w granicach możliwości i że kontrpropozycye niemieckie będą tego najlepszym dowodem.

Paryż. P. A. T. Wied. Biuro koresp. „Daily Chronicle" pisze: Można sobie wyobrazić, jak wypadną kontrpropozycye niemieckie w kwestyi odszkodowań, jeżeli się zważy, że Komisya, która ma wypracować te kontrpropozycye, składa się z przemysłowców niemieckich z Stinnesem na czele. Po komisyi takiej, która zawsze odpowiadała odmownie, nie można się niczego spodziewać.

## NIEMIECKO-BOLSZEWICKIE SPISKI.

**Wilno.** (East Express). Radio. „Gazeta Krajowa" donosi, że przejęto pismo zawierające warunki współdziałania Niemców z sowietami przeciwko Polsce.

## SENSACYJNA POGŁOSKA.

**Warszawa. (East Express). „Przegląd Wieczorny"** podaje sensacyjną wiadomość z Rzymu, jakoby sfery watykańskie liczyć miały na możliwość unii pomiędzy kościołem rzymsko-katolickim a prawosławnym (?).

Warszawa. (Telef. wł.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że sfery watykańskie liczą się z możliwością unii pomiędzy Kościołem rzymsko-katolickim a prawosławnym. Archiepiskop mohylewski przybył do Berlina i odbył w tej sprawie szereg narad z wybitnemi osobistościami rosyjskiemi.

## ARCYBISKUP OŁOMUŃCA METROPOLITĄ SŁOWACKIM.

**Ołomuniec.** (Herm.). Według ołomuńskiego „Naszynca" arcybiskup dr. Stojan, będzie metropolitą dla Słowaczyzny, dopóki nie będzie tam zorganizowane arcybiskupstwo.

## POWRÓT DO RAJU BOLSZEWICKIEGO.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą, że z Ameryki przyjedzie w najbliższym czasie 100.000 reemigrantów rosyjskich, którzy powracają do Rosyi sowieckiej. Obecnie donoszą telegramy z Moskwy, że rząd amerykański zwrócił się do rządu łotewskiego z prośbą przepuszczenia przez terytorium Łotwy dalszych 100.000 Rosyan, którzy w najbliższych miesiącach wyjadą z Ameryki. Rosyanie ci zostali przez władze amerykańskie wydaleni. Przedstawiciel sowietów Martens wydalony ze Stanów Zjednoczonych, który bawi obecnie w Rydze oświadczył, że w najbliższym roku rozpocznie się ogólny powrót do Rosyi sowieckiej Rosyan, mieszkających obecnie w Ameryce.

# Wiadomości gospodarcze.

**UMOWA POLSKO-WĘGIERSKA.** (E. Ex.). Nadszedł do Warszawy tekst umowy kompensacyjnej polsko-węgierskiej, podpisanej tymi dniami w Budapeszcie. Umowa zawiera listy towarów wolnych od wywozu z Polski do Węgier i odwrotnie, oraz określa ilość tych towarów. Kontrolę nad wywozem będą prowadziły rządy państw zawierających umowę. Świadectwa na wywóz będą wydawały: Izba handlowa w Warszawie i Izba handlowa polsko-węgierska.

**DRZEWO LITEWSKIE.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę interesowanych, że według doniesienia Ministerstwa przemysłu i handlu, Sekcyi handlowej, Litwa środkowa rozporządza znacznymi zapasami towarów leśnych, między innymi papierówki. Litwa środkowa będzie również w stanie wysyłać do Polski poważniejsze partye budulca, łomu żelaznego, lnu, konopi, szczeciny, kości, szmat, suszonych grzybów, jaj, marmolady i t. p.

Bliższych szczegółów udziela Departament przemysłu i handlu Tymczasowej Komisyi rządzącej Litwy środkowej w Wilnie.

**CZARNA GIEŁDA WARSZAWSKA czyni energiczne usiłowania w celu podniesienia kursu rubli sowieckich, które za kordonem wymieniane są 40 rubli za 1 mk. polską. (E. Exp.)**

## KURSA.

**Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 14 b. m.: Berlin 10.55, Holandya 209.75, Nowy Jork 612, Londyn 23.78,** Paryż 44.40, Medyolan 22.40, Bruksela 46.20, Kopenhaga 114, Sztokholm 136.50 Chrystyania 110, Madryt 86.25, Buenos Aires 218, Praga 7.90, Budapeszt 1.17 i pół, Bukareszt 8.50, Warszawa 0.80, Wiedeń 1.50, austr. korona stemplowana 1.15.

Warszawa. P. A. T. Dnia 14 b. m. Giełda: Obl. m. Warszawy 1915/16 6% wart. kuponu 4.78.8 żąd. 223, posz. 217, 6% 1917 za 100 marek wart. kup. 0.71.7, tranz. 101—101.75, żąd. 103, posz. 101, 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 1.26.4. tranz. 273—250, żąd. 255, posz. 290, 4 i pół proc. po marek 100, żąd. 99, posz. 97, listy zastawne 4% wart. 1.12.3, 5% m. Warszawy wart. kup. 3.59.1, tranz. 327—305.50, żąd. 310, posz. 290, 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 3.23.2, tranz. 280, żąd. 285, posz. 270, 5% m. Łodzi tranz. 240—235, 4 i pół proc. m. Łodzi tranz. 220, 6% Banku kred. hip. wart. kup. 0.64.5.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 796—795—192.50, sprzedano 800 kupna 780, czeki transakcye 797.50, sprzedaż 800 kupno 780, franki francuskie gotówka kupno 58, sprzedaż 59, czeki tranz. 58.90, sprzedaż 59.50, kupno 58.50, marki niemieckie gotówka tranz. 14, sprzedaż 13.50, czeki sprzedaż 14, kupno 13.50. Akcye warszawskie: Bank depozytowy warszawski 1—5 emisya 2400—2500, 6 emisya 2250—2350, Bank handlowy w Warszawie 1—8 emisya 1700—1800, 9—10, emisya 1775—1700—1725, Kredytowy warszawski 1—3 emisya 2625, 5 emisya 2425, kupiecki w Łodzi 825—275—860, Bank zachodni 1—4 emisya 1600—1700—1650, Lilpop Rau Lewenstein 23.500—25.0000, Rudzki 16.500—17.400, Starachowice 9400—9275, 9325, Tow. zakładów żyrardowskich Hiellego Ditrich 24.750 25.800, Żegluga 1—3 emisya 1450—1485, Borkowski 1—5 emisya 2920—2875, Bracia Jabłowski 2225—2200, Emley 2750, warszawskie fabryki cukru 8600—8500—8550, Zakłady ostrowieckie 7750. Zawiercie 26.600.

Wiedeń. 14 lutego. P. A. T. Renta majowa 97, austryacka renta koronowa 97, renta lutowa 98, węgierska renta koronowa 200, losy tureckie 3820, pryorytety kolei południowej 3675, Anglobank 1159, Bankverein 1173, Bodenkredit 2750, Austryacki zakład kredytowy 1445, Bank obrotowy 1022, Laenderbank 1970, Merkury 958, Unionbank 1175, Bank obrotowy 805, Živnostenska 3250, kolej północna 20300, kolej Lwów—Czerniowce 3400, koleje austryackie 5250, południowa 3300, Alpiny 5730, Berg und Huetten 12200, Krupp 1805, Poldihuette 4798, Pragereisen 1310, Rima 4295, Skoda 3100, Zieleniewski 6500, Apollo 7800, Fanto 30500, Galicyjskie Karpackie 20000, Galicya 27650, Schodnica 19300, Siersza 4500.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 Lutego 1921 r. L. 33.

| | ofiarow. | żądano | tranzakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Dolary St. Zj. | 730·— | 780·— | —·— |
| „ kanadyjskie | —·— | —·— | —·— |
| Franki francuskie | 54·— | 58·— | —·— |
| „ belgijskie | —·— | —·— | —·— |
| „ szwajcarskie | —·— | —·— | —·— |
| Funty szterlingi | —·— | —·— | —·— |
| Marki niemieckie | 12 | 13·— | 13·— |
| Korony austryackie | 113·— | 115·— | 125·— |
| „ czecho-słowackie | 10·— | 11·— | 10·50 |
| „ szwedzkie | —·— | —·— | —·— |
| „ duńskie | —·— | —·— | —·— |
| „ norweskie | —·— | —·— | —·— |
| Lei rumuńskie | 10·— | 11 | —·— |
| Liry włoskie | 28·— | 30·— | —·— |
| Marki fińskie | —·— | —·— | —·— |
| Floreny holenderskie | —·— | —·— | —·— |
| Ruble carskie po 500 rb. | —·— | —·— | —·— |
| „ dumskie „ 100 „ | —·— | —·— | —·— |
| „ „ „ 1000 „ | —·— | —·— | —·— |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. E. 1893 | 92·— | 94·— | —·— |
| 4% „ „ szkolna E. 1908 | 82·— | 84·— | —·— |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1913 | 89·— | 91·— | —·— |
| 4½% „ „ „ 1914 | 89·— | 91·— | —·— |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1909 | 81 — | 83·— | —·— |
| 4% „ „ Lwowa | 77·— | 79·— | —·— |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 90·— | 92·— | —·— |
| 4% „ „ „ | 83·— | 85·— | —·— |
| 4% „ kolej. | 80·— | 82·— | —·— |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. | 101·50 | 103·50 | 102·75 |
| 4% „ „ „ | 96 — | 98 — | —·— |
| 4½% „ „ Banku hipot. | 96·— | 98 — | —·— |
| 4% „ „ „ 60 l | 89·— | 91·— | —·— |
| 4½% „ „ Bku Małopolskiego | 94·— | 96·— | —·— |
| 4½% „ „ Ziem. Banku Kred. | 94·— | 96·— | —·— |
| 4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem. | 103·— | 105·— | —·— |
| 4% „ „ „ | 94·— | 96 — | —·— |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Polski Bank Przemysłowy | 650·— | 700·— | —·— |
| Bank Hipoteczny | 680·— | 740·— | 725·— |
| „ Małopolski | 750·— | 800·— | 775·— |
| Ziemski Bank Kredytowy | 700·— | 775·— | 730·— |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 200·— | —·— | —·— |
| Bank Ziemski dla Kresów. Łańcut | —·— | —·— | —·— |
| Bank Handlowy w Warszawie | —·— | —·— | —·— |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych | 4200·— | 4500·— | —·— |
| Bank Komercyalny | —·— | —·— | —·— |
| Wiedeński Bank Związkowy | —·— | —·— | —·— |
| „Merkur" T. A. Bank i Kantor wym. | —·— | —·— | —·— |
| Powszechny Bank Obrotowy | —·— | —·— | —·— |
| Wiedeński Bank lomb. i eskontowy | —·— | —·— | —·— |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe I i II em. | 1350·— | 1425·— | 1410 |
| Handlowa Spółka akc. „Impex" | 625·— | 680·— | 679 — |
| „Polski Glob" Tow. transport.-handl. | 2400·— | 2600·— | 2500·— |
| Żegluga Polska | 1000 — | 1150·— | 1000·— |
| Zieleniewski | 7300 — | 7600 — | 7400 |
| Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów | 5000·— | 8000 — | 5000·— |
| „Lemiesz" fabryki maszyn roln. | 6000·— | 6300·— | —·— |
| „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. | 3500 — | 3700·— | 3600·— |
| Huta żelazna, Kraków | —·— | —·— | —·— |
| „Automotor" fabryka samochodów | 1900·— | 2100·— | 1950·— |
| Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa | —·— | —·— | —·— |
| „Górka" fabryka cementu | 7200 — | 7600·— | 7400·— |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza | 5800·— | 6100·— | 5950·— |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | 8000·— | 8600· | —·— |
| Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn. | —·— | —·— | —·— |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | —·— | —·— | —·— |
| Akcyjne Tow. naftowe „Galicya" | —·— | —·— | —·— |
| A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto) | —·— | —·— | —·— |
| Polska Nafta | 3000·— | 3400·— | 3300·— |
| Elektrownia w Sierszy | —·— | —·— | —·— |
| „Oikos" T. A. | 4200·— | 4500·— | —·— |
| „Pezet" Powszechne zakłady budowl. | 1400·— | 1500·— | —·— |
| Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini | 2900·— | 3300·— | 2900·— |
| „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok. | 3800·— | 4000·— | 3800·— |
| Fabryka porcelany w Ćmielowie | 3800·— | 4100·— | 4000·— |

**Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Tendencya zniżkowa. Różnice w punktach w stosunku do ostatniego dnia sobotniego waha się od 100 do 200. Dewizy i waluty niezmienione. Jedyne dolary S. Zj. cokolwiek zniżkują.**



†

**Marya hr. Tarnowska**

**z Chorzelowa,**

przeżywszy lat 66, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12 lutego 1921 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sławkowskiej l. 15 do kościoła OO Reformatów nastąpi we wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 10 przedpołudniem, a po odprawionem tamże nabożeństwie eksportacya na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do Chorzelowa. Pogrzeb w Chorzelowie odbędzie się we środę dnia 16 b. m. przedpoł.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Weinera

64 ARTUR GRUSZECKI.

# ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Jak niewolno mówić o szkołach naszych, — zaczął Ozjasz, — to może wolno pogadać o naszem równouprawnieniu społecznem. Wszyscy chrześcijańscy obywatele od dziecka do starca odnoszą się do żydów z lekceważeniem i wzgardą. Przyjdzie żyd na kolej, to konduktor nie pozwala mu wejść do wagonu, tylko każe mu siadać do żydowskiego. Czy my zarażeni? trędowaci? W cukierni, restauracji, żyd chałaciarz nie dostanie szklanki herbaty, talerza rosołu, czy to słuszne? Żydzi są wykluczeni z balów publicznych, z towarzystw sportowych, śpiewackich, muzycznych, czy to sprawiedliwe? To jest przecież pogarda narodu, który przyświecał i przyświeca wszystkim narodom na ziemi. Ja się pytam, jak myśli rząd usunąć naszą krzywdę?

— Szacunku się nie kupuje, ani nie wymusza, on sam przychodzi, — powiedział Mirski.

— To są słowa, — uśmiechnął się Ozjasz, — rząd może wydać rozporządzenie, ażeby we wszystkich szkołach, kościołach, nauczano, że żydzi są takimi obywatelami jak inni, a kto im ubliża i ich lekceważy, ulega karze... i nasza krzywda byłaby załatwiona. Ja mam jeszcze inną boleść i wielką krzywdę do obgadania. to jest ten dziki, barbarzyński bojkot. On był wielki, a teraz on jest mały, ale jest. I co rząd myśli zrobić, ażeby raz na zawsze usunąć tę zakałę i wstyd dla Polski, a zbrodnię przeciw naszym spokojnym, pracowitym, uczciwym kupcom?

— Czy pan posłucha rządu, gdy każe panu ten surdut kupić u chrześcijańskiego krawca? — uśmiechnął się Mirski.

— To jest inny interes — mówił poważnie Ozjasz; — ja mam na myśli te dzikie, podłe krzyki: swój do swego! Co to jest? Czy ja nie swój? Czy ja nie taki obywatel jak chrześcijanin? Czy ja nie płacę podatków? Bojkot jest gorszy nawet od pogromów, bo on nas ogłada.

— Zwłaszcza od pogromów w Polsce, — zaśmiał się prezes. — I co zdaniem pana, powinien rząd uczynić?

— Pan się śmieje, bo pan z Ligi, a ona stoi na czele bojkotu, — mówił wzburzony Ozjasz, — i jak wy chcecie być z nami w zgodzie, wy potrzebujecie rozpędzić Ligę i lokal opieczętować.

— I cóż dalej? — spytał Ławnicki poważnie.

— Rząd może zakazać agitacji, on może powiesić dla strachu kilku agitatorów, — spojrzał odruchowo na prezesa i Mirskiego, — on może poprosić papieża, ażeby kazał księżom nauczać ludzi w kościele, że oni potrzebują kupować u żydów, bo czy my nie czcimy jednego Boga? Ja się pytam, czy rząd polski usunie tę naszą straszną krzywdę i czy postąpi tak, jak my doradzamy? — spojrzał wymownie na Widleckiego.

— Przedstawię rządowi żądania panów, — odpowiedział krótko.

— Ja widzę, — zaczął Eliak uprzejmie i grzecznie jak zwykle, — że nasze skargi i krzywdy nie znalazły dotychczas łaskawych względów, może ja będę szczęśliwy, bo będę mówił o rzeczach kupieckich. My jesteśmy, jak panowie wiecie, narodem kupców i handlarzy, my się znamy na tych sprawach daleko lepiej od innych narodów. W każdej, dobrze urządzonej fabryce, jako też w każdem państwie istnieje podział pracy, bo coby to było, gdyby wszyscy chcieli tylko gospodarować na wsi? Polacy mają zdolności i zamiłowanie do ziemi i gospodarstwa, a my, żydzi, do handlu i przemysłu. Państwo powinno zużytkować te zdolności, niech chrześcijanie pracują na roli, a my w handlu.

Nie mówię, ażeby polskich sklepów nie było, niech będą, bo konkurencja jest potrzebna, ale dlaczego Polacy upierają się, żeby prowadzić handel bez udziału secjalistpów żydów? Wykluczacie nas ze spółek spożywczych, z wytwórni, z kółek rolniczych, z towarzystw spółdzielczych, z Ligi i wielu innych; no i one przynoszą małe zyski, bo nie chcecie żydów. To nie powinno być i należy przez dzienniki wpłynąć na zmianę tych brzydkich przesądów. Państwo polskie organizuje się, i my, jako stan kupiecki, żądamy, ażebyśmy mieli głos nietylko doradczy, ale decydujący w taryfach kolejowych i w cłach eksportowych i importowych. My znamy się na tych rzeczach i my tak zrobimy, ażeby w Polsce zakwitnął handel i przemysł. My naszą wiedzą i zdolnościami handlowemi chcemy służyć państwu, ofiarujemy naszą pracę, a w zamian za to żądamy, ażeby towarzyszem ministra kolei i ministra handlu był żyd specjalista, którego my naznaczymy. Ja myślę, że w interesie Polaków leży przyjąć to nasze żądanie, bo ono jest słuszne i sprawiedliwe.

— Kwalifikacja urzędników, — odpowiedział prezes, — nie należy do nas, ale jestem pewny, że jeśli żyd wstąpi do służby państwowej i okaże się zdolnym i uczciwym, zostanie szefem, czy ministrem, gdy przyjdzie na niego kolej awansu.

— Pan nie chce mnie rozumieć, — uśmiechał się Eliak — ja to wiem. Nasze żądanie jest takie: ażeby rząd mianując ministra kolei i ministra handlu, równocześnie zamianował jego zastępcę, którego my wskażemy. Czy ja teraz jasno powiedziałem?

— Mianowanie ministrów, — przemówił Widlecki, — należy do Sejmu, przed którym ministrowie są odpowiedzialni. Posłowie żydzi mogą w sejmie postawić wniosek sformułowany przez pana. Czy to są już wszystkie żądania panów?

— Nasze krzywdy są bardzo liczne i bardzo ciężkie — odezwał się rabin, — my dopiero małą cząsteczkę powiedzieliśmy. A teraz niech przemówi pan Aron Klingele, sjonista.

Klingele, rozgoryczony niepodaniem mu ręki i oburzony na dotychczasowy przebieg narad, był bowiem pewny wobec zwycięskiej ofensywy pruskiej zupełnej uległości Polaków, zaczął tonem nerwowym:

— Poprzednicy moi, ludzie zacni i szlachetni, przez wrodzoną im delikatność, nie chcieli na sam początek poruszać drażliwości, ale ja potrzebuję powiedzieć, czego naród żydowski wymaga i musi dostać, czy Polacy zechcą, czy nie zechcą.

— Ten dopiero bezczelny, — mruknął prezes półgłosem, jednak Klingele posłyszał te słowa swemi wielkiemi, odstającemi uszami, i zawołał ze śmiechem:

— Co mnie obchodzi to słowo? Ja powiem lepsze rzeczy. Nasz naród prócz równouprawnienia żąda odrębnej autonomji kulturalnej i gospodarczej. On musi mieć we wszystkich urzędach swoich przedstawicieli, ażeby uchronić żydów od nadużyć. On musi mieć osobnego ministra żydowskiego, wybranego przez nas. My nie pozwolimy majoryzować się przez Polaków; gminy żydowskie z różnych miasteczek i wsi będą głosowały razem i wybierały swoich reprezentantów do wszystkich urzędów samorządnych i do sejmu. My będziemy mieli naszą radę szkolną zupełnie niezależną, nasze szkoły, nasz uniwersytet, a wszystkie wydatki, koszta, pensje, poniesie Polska, albo niech nas zwolni ze wszelkich podatków.

W czasie tej przemowy, prezes, Ławicki i Mirski rozmawiali ze sobą pocichu nie zwracając uwagi na mówcę, co go drażniło w wysokim stopniu, spodziewał się bowiem, że słowa jego zrobią piorunujące wrażenie. Uniesiony gniewem zawołał:

— Panowie bawicie się rozmową, ale przestaniecie się bawić, gdy rząd pruski każe te nasze projekty do praw, opracowane w licznych naszych pismach, zaprowadzić w Polsce, wtedy my, żydzi, będziemy się śmiali i bawili, a wy będziecie zanosili skargi na ucisk i krzywdy.

(C. d. n.)



Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fezka.